VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI**
(NR 88)
z dnia 25 lipca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 88)

25 lipca 2013 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Jacka Falfusa (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przyjęcie dezyderatu w sprawie opracowania programu przygotowań polskich sportowców do Igrzysk Sportów Nieolimpijskich The World Games 2017,

– informacja Ministra Sportu i Turystyki oraz prezesa Polskiego Związku Golfa na temat działalności związku i planów na przyszłość,

– informacja Ministra Sportu i Turystyki oraz prezesa Polskiego Związku Brydża Sportowego na temat działalności związku i planów na przyszłość,

– informacja Ministra Sportu i Turystyki oraz prezesa Polskiego Związku Szachowego na temat działalności związku i planów na przyszłość.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tomasz Półgrabski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Tomasz Delega** prezes Polskiego Związku Szachowego, **Marek Michałowski** prezes Polskiego Związku Golfa, **Radosław Kiełbasiński** prezes Polskiego Związku Brydża Sportowego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Czechowska**, **Krzysztof Majer** oraz **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dzień dobry państwu. Witam bardzo serdecznie pana ministra Półgrabskiego. Witam osoby, które reprezentują związki sportowe, o jakich w dniu dzisiejszym będziemy rozmawiali. Są to: pan prezes Marek Michałowski z Polskiego Związku Golfa, pan wiceprezes Rudolf Borusiewicz z Polskiego Związku Brydża Sportowego…

Wiceprezes Polskiego Związku Brydża Sportowego Rudolf Borusiewicz:

…oraz prezes Radosław Kiełbasiński, wiceprezydent federacji europejskiej.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Przepraszam, ale podszedłem do przywitań alfabetycznie. Witam pana prezesa oraz pana wiceprezesa. Witam również prezesa Polskiego Związku Szachowego pana Tomasza Delegę.

Dzisiejszy porządek obrad przewiduje w pierwszym punkcie informację Ministra Sportu i Turystyki oraz prezesa Polskiego Związku Golfa na temat działalności związku i planów na przyszłość. Punkt drugi to informacja Ministra Sportu i Turystyki oraz prezesa Polskiego Związku Brydża Sportowego na temat działalności związku i planów na przyszłość. W tym samym duchu będziemy rozmawiali w punkcie trzecim, po wysłuchaniu informacji Ministra Sportu i Turystyki oraz prezesa Polskiego Związku Szachowego na temat działalności związku i planów na przyszłość. Czy chcemy poszerzyć porządek obrad o dodatkowy punkt? Bardzo proszę, głos ma pan poseł Wontor.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze chciałbym poszerzyć dzisiejszy porządek dzienny obrad Komisji o czwarty punkt – podjęcie uchwały o poszerzeniu prezydium naszej Komisji oraz ewentualny wybór nowych członków prezydium. Chciałem powiedzieć, że nasze prezydium od dwóch lat, czyli już przez połowę kadencji, pracuje w niepełnym składzie. Cały czas, można powiedzieć, mamy w prezydium jeden wakat. Jeśli chodzi o przedstawicielstwo klubów w prezydium, to jest ono nijakie, bo tylko dwa kluby są reprezentowane. Wydaje mi się, że sensownie byłoby poszerzyć skład prezydium, to mogłoby pozytywnie oddziaływać na prace komisji. Komisja składa się przecież z wielu opcji politycznych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Proszę bardzo, pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Chciałbym prosić o uzupełnienie porządku o punkt – przyjęcie dezyderatu w sprawie opracowania programu przygotowań polskich sportowców do Igrzysk Sportów Nieolimpijskich The World Games 2017. W duchu wczorajszej debaty, która została przeprowadzona na ten temat, został przygotowany i rozdany panom i paniom posłom projekt dezyderatu. Myślę, że nie będzie budził żadnych negatywnych emocji. Prosiłbym o rozpatrzenie mojej propozycji w punkcie pierwszym porządku dziennego, gdyż to prosta sprawa.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dobrze. Nie mam wątpliwości w kwestii szybkiego omówienia tego dezyderatu w punkcie pierwszym, tym bardziej, iż w dniu wczorajszym byliśmy jednomyślni w tej sprawie. Jeśli chodzi o poszerzenie składu, to niezbędna jest osoba pana przewodniczącego komisji, który powinien tę kwestię skomentować. W związku z tym nie będę wnosił o to, abyśmy rozpatrzyli ten wniosek podczas dzisiejszego posiedzenia, tym bardziej, że w grę wchodzi kwestia parytetów. Będziemy rozmawiali na ten temat podczas kolejnego posiedzenia komisji. Ten problem rozstrzygnęliśmy również właśnie w ten sposób w dniu wczorajszym, podczas posiedzenia prezydium. Ta sprawa będzie omówiona przez prezydium i przedstawiona komisji, ale nie podczas dzisiejszego posiedzenia. Czy są jeszcze jakieś uwagi? Proszę.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Panie przewodniczący, zmiana porządku to wniosek formalny. Musi pan poddać taki wniosek pod głosowanie. Mogę go wycofać, jeśli dojdziemy do porozumienia. Zgadzam się, że głupio byłoby rozmawiać na ten temat bez udziału pana przewodniczącego. Jeżeli ten punkt miałby być wprowadzony do porządku dziennego tego posiedzenia, to pod warunkiem (słyszałem, że pan przewodniczący ma do nas dołączyć nieco później), że pan przewodniczący będzie obecny. Jeśli pan przewodniczący byłby nieobecny, to oczywiście nie procedowalibyśmy tego punktu porządku dziennego, nie wyobrażam sobie tego w inny sposób.

Druga propozycja jest taka, że poprosiłbym, aby prezydium zobowiązało się do wprowadzenia takiego punktu do porządku dziennego pierwszego posiedzenia po przerwie wakacyjnej i przedyskutowania tej kwestii w ramach prezydium. Chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że wprowadzenie tego punktu nie oznacza jednoznacznie rozszerzenia składu prezydium, proponuję tylko dyskusję na ten temat.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

W takim razie ustalamy, że jeśli pan przewodniczący będzie obecny podczas dzisiejszego posiedzenia komisji, to w ostatnim punkcie porządku dziennego obrad omówimy tę sprawę i pan poseł będzie mógł złożyć wniosek w tej sprawie. Jeżeli pana przewodniczący nie będzie obecny, to tak jak mówiłem – moje zdanie się nie zmieniło – podczas pierwszego posiedzenia po przerwie wakacyjnym, na sesji sierpniowo-wrześniowej, bo jest ona trochę dłuższa, pochylimy się nad tą kwestią. Zapewne też wtedy prezydium pojawi się w bardziej pełnym składzie podczas posiedzenia komisji.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Panie przewodniczący, dziękuję za zrozumienie. Myślę, że to dobre rozwiązanie.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję bardzo. Stwierdzam, że wyczerpaliśmy zgłoszenia związane z dzisiejszym porządkiem dziennym. Przechodzimy do punktu pierwszego – informacji Ministra Sportu i Turystyki oraz prezesa Polskiego Związku…

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Jeszcze mieliśmy omówić dezyderat.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Tak, dezyderat. Proszę pana posła Tadeusza Tomaszewskiego, który jest autorem tego dezyderatu (jego treść była omawiana podczas wczorajszego posiedzenia prezydium) o zabranie głosu i przedstawienie dezyderatu. Myślę, że bardzo szybko się z nim uporamy.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przedłożyłem projekt dezyderatu złożony z czterech zdań. Pierwsze z nich dotyczy naszej dyskusji w sprawie kwestii omawianej podczas wczorajszego posiedzenia komisji; drugie, że Komisja wnioskuje do Ministra Sportu i Turystyki o przygotowanie – po konsultacji ze związkami i organizacjami sportowymi – ministerialnego programu przygotowania polskich sportowców do Igrzysk Sportów Nieolimpijskich The World Games 2017. Komisja wnosi o przedstawienie odpowiedzi na dezyderat do zaopiniowania w terminie do 15 listopada br. Jesteśmy otwarci na propozycje pana ministra, przedstawiłem taki termin, bo wtedy będzie wiadomo, jakie są uwarunkowania budżetowe. Dzięki temu będzie można oprzeć ten program o zdroworozsądkowe założenia. To nie będzie program dla programu, ale oparty zostanie o możliwości budżetu w roku 2014. Ponadto, Komisja wnosi o ewentualne uwzględnienie w tym programie formuły prawnej czteroletniej umowy i możliwość dofinansowania tego programu zarówno z budżetu państwa, jak i środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Zwracam się do państwa posłów: czy są uwagi odnośnie do przedstawionego dezyderatu? Nie słyszę uwag. W związku z tym przyjmujemy go przez aklamację…

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Przegłosujmy to.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Proszę bardzo.

Kto jest za przyjęciem dezyderatu – proszę o podniesienie ręki?(19)

Proponuję, aby klub siedzący na końcu sali przeniósł się gdzie indziej, nie jesteśmy tu, aby prowadzić rozmowy.

Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (0) Dziękuję. Przejęliśmy dezyderat jednogłośnie. Możemy przejść do punktu drugiego.

Informacja Ministra Sportu i Turystyki oraz prezesa Polskiego Związku Golfa na temat działalności związku i planów na przyszłość… Chciałbym prosić osoby siedzące na końcu sali, aby nie prowadziły teraz dyskusji, albowiem przeszkadza nam to. Panie Marku, bardzo o to proszę. Dziękuję. Przechodząc do porządku dziennego, proszę pana ministra o wystąpienie.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo. Kontynuujemy spotkania z polskimi związkami sportowymi. Podczas posiedzenia komisji w dniu dzisiejszym obecni są przedstawiciele trzech z nich. Obecny jest prezes Polskiego Związku Golfa, który reprezentuje sport olimpijski oraz prezesi dwóch związków nieolimpijskich – Polskiego Związku Szachowego oraz Polskiego Związku Brydża Sportowego. Współpraca z tymi związkami układa się bardzo dobrze. Polski Związek Golfa został przywitany w rodzi-

nie olimpijskiej, o ile dobrze pamiętam, dwa lata temu. Jest już pełnoprawnym członkiem Polskiego Komitetu Olimpijskiego i rodziny olimpijskiej. Przypominam, że związek po raz pierwszy w Rio de Janeiro będzie uczestniczył w rozgrywkach konkurencji medalowych.

Materiał został przygotowany we współpracy zarówno z Polskim Związkiem Golfa, jak i Polskim Związkiem Brydża Sportowego oraz Polskim Związkiem Szachowym. Ponieważ jako pierwszy zabieram głos, omówię te trzy tematy łącznie, aby później nie zabierać głosu. Zgodnie z naszymi ustaleniami (na sali obecni są prezesi i przedstawiciele związków) prosiłbym pana przewodniczącego, aby związki mogły uzupełnić materiał przedstawiony przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W materiale zawarte są najważniejsze programy i obszary współpracy ze związkami. Jednym z nich są przygotowania do Mistrzostw Świata w Brydżu, na tym polu odnosimy znaczne sukcesy. W szachach również organizujemy duże imprezy, najwyższej rangi, jak mistrzostwa Europy, niedługo Polski Związek Szachowy zorganizuje je w Warszawie.

To związki, które oprócz działalności czysto sportowej bardzo szeroko działają w obszarze polityki międzynarodowej. Organizują zawody, turnieje, wiele programów promujących sport i zachęcających Polaków do aktywności. Związek golfa jest bardzo aktywny na tym polu i chciałoby się rzec, aby każdy związek olimpijski był tak dynamiczny na rzecz rozwoju dyscypliny, z pewnością byłoby lepiej w polskim sporcie. Polski Związek Szachowy prowadzi intensywne działania na rzecz wprowadzenia tej gry do szkół. Stworzono wiele programów, szczególnie widoczne te działania są we Wrocławiu. Myślę, że jest się czym pochwalić.

Kolejna kwestia warta omówienia to, że pan prezes Kiełbasiński zajmuje wysokie stanowiska wśród władz europejskich i światowych. Jest wiceprezydentem w międzynarodowych organizacjach. Możemy być z tego faktu dumni. Podobnie pan Tomasz Sielicki, były prezes Polskiego Związku Szachowego, bardzo ściśle współpracuje ze związkiem, zawsze służy władzom związku dobrą radą. Te sporty, pomimo iż nie są olimpijskie, bardzo dynamicznie rozwijają się na terenie naszego kraju. W ramach naszych środków finansowych staraliśmy się wspierać programy, o których mówiłem, wspierać projekty z zakresu upowszechniania sportu. Poziom dotacji przeznaczonych dla związków został przedstawiony w materiałach, Wysoka Komisja również zapoznaje się z nim, gdy przedstawiamy podział środków budżetowych przeznaczonych na sport.

Nie chcąc przedłużać mojej wypowiedzi, chciałbym prosić pana przewodniczącego o oddanie głosu panu prezesowi Michałowskiemu, który opowiedziałby o funkcjonowaniu związku golfa.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Bardzo proszę, głos ma pan prezes Michałowski.

Prezes Polskiego Związku Golfa Marek Michałowski:

Dziękuję bardzo. Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Powiem parę słów o golfie, aby państwa nie zanudzać. To wspaniały sport. Polski Związek Golfa został powołany w dniu 31 lipca 1993 roku. Za kilka dni obchodzimy dwudziestolecie swojego istnienia. Na tle innych dyscyplin sportowych, jest to sport młody. Golf na świecie uprawiany jest oczywiście od kilkuset lat. Gra w niego ponad 60 mln ludzi na całym świecie. To bardzo popularna i medialna dziedzina sportu. W Polsce, pomimo iż związek powstał niedawno, dyscyplina sportu rozwija się dynamicznie. Mamy około 3300 zarejestrowanych graczy oraz siedemnaście pełnowymiarowych osiemnastodołkowych pól golfowych. Jest również dziesięć pól dziewięciowymiarowych. Nowe pola golfowe cały czas są budowane. Na tle innych państw jesteśmy znacznie mniej zaawansowani, jeśli chodzi o infrastrukturę oraz graczy. Trzeba jasno sobie powiedzieć, że np. w Hiszpanii gra w golfa 600-700 tys. osób a w Niemczech jest 800 tys. zarejestrowanych graczy. Ponad dwa miliony osób gra w golfa w Anglii.

Mamy jeszcze ogromnie dużo do zrobienia. Dla porównania powiem, iż w Czechach jest 46 tys. zarejestrowanych graczy, a u nas jedynie 3 tys. Jest tam również 60 pól golfowych. Jeśli popatrzymy na rozmiar Czech i porównamy go z obszarem Polski, to można zauważyć pewne różnice. Powiem o tym, co jest głównym hamulcem rozwoju golfa w Pol-

sce. Ta dyscyplina w naszym kraju nie jest postrzegana, z punktu widzenia podatków, jako sport a jako ogromny biznes. Z tego powodu pola golfowe są mocno opodatkowane, co praktycznie całkowicie hamuje szanse budowy nowych tego typu obiektów. Można powiedzieć, że zasadniczo jeszcze żadne pole golfowe istniejące w Polsce na siebie nie zarobiło. Te pola, które są, funkcjonują niczym działalność charytatywna osób, które lubią golfa. Zarabiają oni w innych sferach gospodarki i wybudowali pola golfowe.

Na świecie, aby golf mógł się rozwijać, buduje się dwa rodzaje pól golfowych. Krótko o tym opowiem. Aż 80% pól golfowych na świecie to pola komunalne, tanie, do nauki i gry a 20% to prywatne piękne pola golfowe, często w ogóle zamknięte dla świata zewnętrznego i grają tam tylko członkowie oraz zaproszeni goście. U nas jest odwrotnie – nie mamy ani jednego komunalnego pola. Pierwsze dziewięciodołkowe wybudowane zostało w Gorzowie Wielkopolskim. Burmistrz zdecydował się je wybudować na wysypisku śmieci. Pozostałe, to prywatne pola golfowe, których właściciele płacą podatki co roku. Pełnowymiarowe pole golfowe zajmuje powierzchnię około 100 ha. Jest ono opodatkowane tak, jakby stała tam fabryka i produkowało się w niej np. traktory. Jesteśmy najbardziej „obłożeni" pod względem podatków na świecie. Robiliśmy przymiarki i sprawdzaliśmy te dane. To niezwykle wstrzymuje wzrost tej dyscypliny. W Polsce panuje przekonanie, że golf jest sportem elitarnym i grać mogą w niego jedynie najbogatsi.

Powiedziałem to, aby się trochę państwu poskarżyć. Radzimy sobie jednak, pól przybywa. Bardzo namawiamy, szczególnie władze komunalne, aby zagospodarować niektóre tereny, na których nic innego nie może powstać, aby budować tam pola golfowe. Często nie można tam wybudować domów, prowadzić działalności usługowej. Pole golfowe aktywizuje okolicę, stwarza nowe miejsca pracy, daje zajęcie młodzieży. Wiele dzieci z okolicznych szkół przyjeżdża na lekcje na pola, ćwiczy i trenuje golfa.

Popularyzacja, o czym zacząłem mówić, wiąże się z budową pól golfowych. Organizujemy narodowy program juniorów. Odbywa się coraz więcej turniejów, w których gra coraz więcej młodych ludzi. Organizujemy ogólnopolski dzień golfa. Udało nam się namówić właścicieli wszystkich obiektów sportowych tzw. *driving range*, czyli strzelnice, na których można się uczyć gry w golfa, aby poświęcili jeden weekend w roku dla ludzi z zewnątrz, aby rodziny mogły przychodzić i grać. Na imprezę przyszło parę tysięcy osób, w zeszłym i w tym roku. Golf staje się coraz bardziej popularny w Polsce, choć – tak jak powiedziałem – daleko nam jeszcze do innych krajów. Mam nadzieję, że ta sytuacja powoli będzie się zmieniała.

Bardzo ciekawe są nasze sukcesy sportowe. Dopiero kilka lat temu powołaliśmy kadrę juniorów. Nie mieliśmy do tej pory profesjonalnych zawodników. Po kilku latach pracy ci młodzi ludzie, którzy mają teraz siedemnaście, osiemnaście, dwadzieścia lat a więc rok temu przestali być juniorami, zaczynają odnosić sukcesy na arenie międzynarodowej. Chcę powiedzieć, że nasza kadra po raz pierwszy w zeszłym roku wzięła udział w drużynowych mistrzostwach świata amatorów i zajęła 17. miejsce na 70 drużyn startujących. To była najmłodsza reprezentacja, składała się w 80% z juniorów oraz z dwóch zawodników, którzy rok wcześniej przestali być juniorami. Juniorzy zajęli 17. miejsce na świecie w rywalizacji z innymi zawodnikami, seniorami.

W mistrzostwach Anglii, czyli praktycznie najważniejszym turnieju amatorów na świecie, Adrian Meronk, nasz najlepszy zawodnik, zajmował pierwsze miejsce na liście a zakończył w pierwszej trzydziestce finalistów. Podobny sukces odniósł w Hiszpanii kolejny nasz zawodnik, Janek Szmidt. Proszę państwa, zdobyliśmy mistrzostwo Czech w kategorii juniorów. Czesi nie mogli tego przeboleć. Mamy zarejestrowanych trzystu juniorów, Czesi mają kilka tysięcy juniorów a Polak zgarnął im mistrzostwo Czech. W tym roku tak dobrze nam się już nie powiodło, ale zdobyliśmy trzecie miejsce. Umieściliśmy naszego zawodnika na podium.

W dniu wczorajszym zakończył się pierwszy zorganizowany przez nas turniej zawodowy. Świat golfa jest podzielony na amatorski i zawodowy. To były mistrzostwa Polski. Startowali w nich zawodnicy zawodowi z całej Europy. Do ostatniego dnia rozgrywek dopuszczono czterdziestu dwóch zawodników, zmieściło się w tej liczbie trzech Polaków – amatorów. Dopuszczeni zostali do mistrzostw, dlatego iż zawody odbywały się na terenie kraju. Otrzymaliśmy piętnaście „dzikich" kart, które oddaliśmy naszej kadrze narodowej

– młodym amatorom. Trzech z nich trafiło do tej najlepszej czterdziestki. Adrian Meronk zajął miejsce 18. a Gradecki – miejsce 23. Nawet w gronie zawodowców, starszych kolegów, którzy uprawiają golfa zawodowo, jeżdżąc pomiędzy turniejami, poradzili sobie, zajęli wysokie pozycje a są dopiero na początku kariery.

Biorąc pod uwagę liczbę pól golfowych, którymi dysponujemy, jak niewielu mamy zawodników, fakt, iż kadra funkcjonuje dopiero od kilku lat nie można nie zauważyć, że rozwijamy się bardzo szybko i zdobywamy coraz lepsze rezultaty. Zatrudniliśmy profesjonalnego trenera kadry narodowej z Anglii, bo nie mamy jeszcze własnych trenerów. Zatrudniliśmy również psychologów, ludzi zaangażowanych, masażystów.

Od razu odpowiem na pytanie, czy mamy umieścić kogoś w reprezentacji do Rio de Janeiro? To ogromne wyzwanie. Będzie trudno. Niedługo odbędzie się turniej męski i damski – zakwalifikuje się z niego sześćdziesięciu najlepszych zawodowców na świecie. Tak naprawdę nie mamy jeszcze zawodowców, dopiero amatorzy próbują walczyć z zawodowcami. Na zawodowstwo będą przechodzili na przełomie najbliższych kilku lat. Będzie wyjątkowo trudno, ale walczymy o to, mamy przygotowany program olimpijski.

Udało nam się powołać centrum olimpijskie – dogadaliśmy się z jednym z właścicieli pól golfowych i tam je budujemy. Sprowadzamy najlepszy sprzęt treningowy, już praktycznie go zakupiliśmy. Mamy nadzieję, że będziemy pracowali coraz bardziej profesjonalnie. Wyniki muszą przyjść. Jeśli nie podczas tej olimpiady, to na kolejnej pojawią się zawodnicy polscy i będą walczyli o medale. Mam nadzieję, że albo chłopakowi, albo dziewczynie uda się ulokować w reprezentacji i na tej olimpiadzie. To tyle w skrócie, panie przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję również. Przystępujemy do fazy pytań. Głos ma pan Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście, koleżanki i koledzy, mam jedno pytanie do pana prezesa. Mówił pan o tym (nie rozumiem tego), że pola golfowe traktowane są jak fabryki traktorów. Czy nie możemy podjąć inicjatywy, aby na tych polach w godzinach poza szczytem mogły trenować dzieci ze szkół pod kierownictwem fachowca? Czy nie możemy wystosować wniosku, aby była przyznawana ulga podatkowa, jeśli właściciele poświęcają 10-20 godzin tygodniowo (to kwestia do ustalenia) na zachęcanie młodzieży do uprawiania tego sportu? Sam powiedział pan, że udało wam się zachęcić 13-14 – latków do uprawiania tego sportu. Teraz efekty objawiają się w postaci sukcesów juniorskich. Trzeba rozpocząć szkolenie od dzieci w wieku 7-10 lat. Czy takie rozwiązanie państwo rozważali? Jeśli nie, to pomożemy wam.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Głos ma pan poseł Banaszak a później pan poseł Kłopotek.

Poseł Maciej Banaszak (RP):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo. Chciałem najpierw pogratulować, że w tak młodym sporcie jak golf w Polsce, odnosimy tak dobre wyniki. Mam dwa pytania. Pierwsze z nich dotyczy kosztów szkolenia. Chciałbym, aby porównał pan koszty szkolenia w golfie z tenisem. Wiadomo, że w tenisie są to koszty rzędu setek tysięcy złotych rocznie, aby zawodnik wszedł do ligi zawodowej i osiągał dobre wyniki jak nasi tenisiści obecnie.

Drugie pytanie dotyczy natury technicznej – nie wiem, czy pan prezes będzie w stanie na nie odpowiedzieć. Jestem posłem z okolic Poznania. W Poznaniu trwa dość spory konflikt w kwestii budowy pola golfowego. Jest inwestor, który wykłada na to pieniądze, chce wybudować pole. Mieszkańcy i gmina odmawiają, argumentując to tym, że pole golfowe jest ciągle nawożone chemicznie a ma powstać na skraju parku narodowego, blisko ujęcia wody. Czy jest prawdą, że utrzymanie pola golfowego w jakimkolwiek stopniu wiąże się z zanieczyszczeniem środowiska? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, głos ma pan poseł Kłopotek.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Moje pytanie jest zbieżne z zadanym przez posła Tomaszewskiego. Czy chcąc urządzić pole golfowe grunt musi być wyłączony z produkcji rolnej? Moim zdaniem, są to grunty rolne. Jeśli są to grunty rolne, to nie powinny podlegać opodatkowaniu od nieruchomości, jak to się dzieje w przypadku prowadzonej działalności gospodarczej. Mało tego! Powiedziałbym – to trzeba wyjaśnić – tam rośnie trawa, którą trzeba kosić. Nie wiem, czy nie należą się dopłaty unijne za utrzymanie terenów zielonych. No, tak! To najważniejsza kwestia – czy chcąc budować pole golfowe trzeba wyłączyć grunty z produkcji rolnej? To jest, moim zdaniem, chore.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję bardzo. Zaraz oddam głos panu posłowi Babalskiemu a następnie wypowie się poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Chciałem zapytać, ile średnio wynosi koszt wyposażenia młodego adepta lub kandydata na golfistę? Zakładam, że nie kupuje się sprzętu najwyższej jakości. Zawsze mówi się, że jeśli masz się uczyć, to rób to najlepiej jak potrafisz na najlepszym sprzęcie. Zdaję sobie sprawę, że to po prostu niemożliwe. Jaki jest mniej więcej średni koszt takiego wyposażenia?

Drugie pytanie – nie wiem czy wystarczająco uważnie słuchałem pana wypowiedzi, może już pan udzielił tej informacji – czy próbują państwo w jakiś sposób, jako związek tam, gdzie zlokalizowane są pola golfowe, prowadzić szeroko zakrojoną kampanię promocyjną wśród młodzieży, dzieci, organizować turnieje pokazowe? Nie chodzi o to, aby robić to raz w roku, ale zdecydowanie częściej. Pochodzę z okolic Warmii i Mazur i w Naterkach coś takiego się odbywa. Jednak z mojej wiedzy wynika, że odbywa się to tylko raz w roku. Proszę mi wybaczyć (to moja ocena, może jest zbyt subiektywna) – czasami mam wrażenie, że to pole otwarte jest raz w roku, aby zaznaczyć, że tam jesteście i przeprowadzacie zawody. To zapewne subiektywna ocena, ale wydaje mi się, że zbyt mało wśród młodzieży i dzieci próbujecie propagować tę dyscyplinę sportu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Głos zabierze teraz pan poseł Tadeusz Tomaszewski. Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Problem, który poruszył pan prezes dotyczący opodatkowania pól towarzyszy nam od momentu prac nad nową ustawą o sporcie. Wówczas mój klub składał wniosek o to, aby opodatkować pola w inny sposób. Pola golfowe są tylko jednym przykładem takiego opodatkowania – drugi podobny, dotyczy hal sportowych. Rok temu, podczas dyżuru odwiedził mnie właściciel dużej hali sportowej spod Puszczykowa. Służyła ona do uprawiania tenisa ziemnego. Trenuje na niej jedna z naszych…

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Angelika Kerber, jej dziadek jest właścicielem hali.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Jej dziadek jest rozczarowany, że będzie musiał rozebrać tę halę, bo nie ma środków na jej utrzymanie – podatek od nieruchomości od tej powierzchni jest zabójczy. Warto, nie szukając na siłę ograniczania dopłat do budżetu gmin, w sposób rozsądny podejść do tematu. W tym momencie, jak widać, w znacznej mierze ograniczamy inicjatywy prywatne na rzecz rozwoju sportu. Tak jak wspomniał pan prezes, wszystkie obecnie funkcjonujące inicjatywy znajdują się w prywatnych rękach. To nie są pola komunalne, tego rodzaju inicjatywy rodzą się w bólach. Trzymamy kciuki za Gorzów. Pan prezydent Tadeusz Jędrzejczak był członkiem naszej komisji, gdy pracował w Sejmie. Na pewno lepiej rozumie te problemy. Gorzów wiele robi dla sportu i infrastruktury, więc może tam uda się to zrobić. To jeden z postulatów, gdy będzie rozważana nowelizacja ustawy o sporcie i zmianie innych ustaw (bo, oczywiście, chodzi o inne ustawy) powinniśmy to rozważyć.

Wiem, że podniesie się larum dotyczące ograniczania dochodów do budżetu dla jednostek samorządu terytorialnego, ale może trzeba stworzyć inne rozwiązania, które pozwolą bez uszczerbku dla budżetu gminy podejmować te decyzje samorządowcom. Niech oni, biorąc pod uwagę znaczenie tego obiektu czy pola dla promocji i rozwoju gminy, mają szansę podejmować decyzję. Obecnie mogą oni zwolnić te obiekty od podatku, ale później obcina się im te koszty z subwencji wyrównawczej. Warto szukać rozwiązania w tej sprawie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Teraz pan prezes udzieli odpowiedzi. Mam pytanie: czy w Polsce istnieją – a jeśli tak, to w jakim wymiarze – tereny golfowe utrzymywane w pełni przez gminy? Czy jest taka formuła, że teren należy do gminy i jest wypożyczany na potrzeby przedsięwzięcia sportowego? W związku z tym, że gmina jest właścicielem, to jego utrzymanie nie jest kosztowne. Czy taka formuła istnieje dla terenów golfowych? Bardzo proszę.

Prezes PZG Marek Michałowski:

Odpowiem na pytania w kolejności zadawania. Było ich wiele, zainteresowanie tematem jest duże, co mnie cieszy. Podatki i ich obniżenie (tak jak powiedział pan poseł) to podatki lokalne. Decydują o nich burmistrzowie oraz wójtowie. Podczas podejmowania tych decyzji mają pewne „widełki”, ale jest im bardzo trudno. Budżety lokalne z reguły są bardzo napięte. Gdy przychodzi czas decyzji, aby dołożyć do jakiejś miejscowej szkoły czy obniżyć podatki dla pola golfowego, wówczas decyzje takie są trudne. Praktyka jest taka, że w ogromnej większości pola golfowe obciążone są maksymalnym podatkiem, takim, jakie płacą wszystkie umiejscowione obok fabryki.

Odpowiem na pytanie pana posła Kłopotka: pole golfowe jest budowlą, która musi stanąć na gruncie odrolnionym, musi być przygotowany projekt, pozwolenie na budowę. Budowa pola golfowego kończy się typowym odbiorem i nie różni się niczym od budowy fabryki. Należy zdobyć te same kwity i pozwolenia. Cały ten teren jest traktowany jako teren zabudowy, który przynosi duże dochody. Tak to wygląda na dzień dzisiejszy. Są również „dobre jaskółki”, choć burmistrzowie w większości przypadków proszą, aby nie podawać ich za przykład w sprawie. Nie chcą znajdować się w informacjach, bo przyniesie im to tylko kłopoty. Dogadują się z właścicielami, oferują im niższe opodatkowanie, w zamian za naukę dzieci z okolicy. Tego typu działalność odbywa się na wielu polach – przyjeżdżają autobusy z dziećmi ze szkół, prowadzone są lekcje gry w golfa. W zamian za to podatki są niższe. Obecnie atmosfera jest jednak taka, że burmistrzowie proszą, aby o tym nie mówić, nie podawać ich, jako przykład, bo przyniesie im to więcej kłopotów niż gratulacji z tego tytułu.

Jak wygląda sytuacja w Naterkach? Tam też trochę dzieci przyjeżdża. Jakie tam jest opodatkowanie? Niedawno zmienił się tam właściciel. Myślę, że to może powodować obecną sytuację. Wcześniej byli tam Irlandczycy, którzy myśleli, że zrobią na tym ogromny biznes. Gdy zobaczyli, jak wygląda sytuacja golfa w Polsce, praktycznie za bezcen oddali to pole ludziom, którzy chcieli tam robić deweloperkę. Długo przekonywałem, aby spróbowali sami rozwijać to pole, choć zajmują się trochę innym biznesem. Teraz już nie mówią o deweloperce, ale że to przepiękny sport, że będą się go uczyli. Wybroniliśmy to pole, choć był moment, że powstałoby tam zapewne osiedle. Pole zlokalizowane jest blisko Olsztyna, to przepiękny teren, jednak udało nam się obronić tę lokalizację.

Trochę „skaczę” po pytaniach, ale postaram się połączyć je tematycznie. Pracujemy nad szkoleniem młodzieży, ale bardzo wiele zależy od nauczycieli. Te dzieci na pole musi ktoś przywieźć, sprawować nad nimi opiekę. Bardzo trudno jest namówić nauczycieli, zwłaszcza, że im specjalnie się za to nie płaci. Kilka razy zwracali się do nas z tym problemem. Zastanawialiśmy się, czy nie stworzyć jakiegoś funduszu. Musimy jeszcze sprawdzić, czy jako Polski Związek Golfa możemy płacić jakąś stawkę nauczycielowi, aby przywoził na pole golfowe dzieci ze szkoły i opiekował się nimi przez 2-3 godziny, gdy się tam znajdują. To dość skomplikowana sprawa.

Jeśli nauczyciele mają pasję, to dzieci przychodzą niezależnie od kosztów. Gdy nie ma pasji, to lepiej dzieci wygnać na trawnik czy boisko przed szkołę, niech sobie kopią piłkę. W przypadku pola golfowego trzeba pojechać często kilkanaście kilometrów, zor-

ganizować autokar, aby jakoś dowieźć te dzieci a następnie je stamtąd zabrać. Uczymy dzieci. Coraz więcej z nich odwiedza pola golfowe. Przed południem na polach golfowych w trakcie tygodnia prawie nikt nie gra. Pola są zupełnie puste, wszyscy zadają sobie pytanie: dlaczego? Niech te dzieci przyjeżdżają, niech się uczą. Próbujemy ten problem rozwiązać. Jakakolwiek inicjatywa Sejmu, aby przekonać burmistrzów, aby obniżać stawki opodatkowania jest genialna i cudowna. Będziemy popierali i prosili o taką inicjatywę.

Kolejne pytanie dotyczyło kosztów szkolenia kadrowca. Są one dość wysokie. W chwili obecnej przygotowujemy dziewczynę, która według nas ma szansę wyjechać na olimpiadę. W tym roku zdobyła mistrzostwo Polski i przeszła na zawodowstwo. To nasza pierwsza zawodniczka – Martyna Mierzwa. Pracowaliśmy profesjonalnie nad planowaniem budżetu jej szkolenia. Z kalkulacji wyniknęło, że musimy zdobyć wspólnie 100 tys. zł na jej szkolenie. To i tak w stosunku do tenisa ziemnego jest niewiele. Potrzebne jest 100 tys. zł rocznie, aby ona w ogóle mogła robić postępy. Konieczny jest sprzęt, wyjazdy na zawody, musi bowiem jeździć po całej Europie i zdobywać punkty. W tym rankingu trzeba…

Poseł Maciej Banaszak (RP):

A sponsorzy do was nie pukają?

Prezes PZG Marek Michałowski:

Na razie, jeszcze niechętnie. Sport jest zbyt mało popularny. Każdy, gdy słyszy o tym ilu ludzi gra w golfa mówi: „Trzy tysiące? To trochę za mała to dla nas populacja, abyśmy mieli na to wykładać pieniądze”. Znajdziemy sponsorów, szukamy ich. Inwestujemy w przyszłość.

Golf jest jak piłka nożna. Na świecie to są dwa najbardziej popularne sporty. W Polsce też tak kiedyś będzie. Jeśli sponsorzy ulokują się w tym golfie teraz, to później będzie dużo łatwiej. Sponsorzy mówią obecnie: „Okej, może zaryzykujemy, zobaczymy co będzie”. Próbujemy znaleźć sponsora, może kilku dla Martyny. Chcemy, aby wyłożyli dla niej te 100 tys. zł. Sami pewnie też coś dołożymy jako Polski Związek Golfa, aby pomóc tej obiecującej zawodniczce.

Jeśli chodzi o podany przykład Poznania i budowę pola oraz ochronę środowiska, to chciałbym powiedzieć, że jest on ostatnim dużym miastem, które nie ma pola golfowego. Rozmawiałem o tym z panem prezydentem Grobelnym. Namawiałem go, aby poparł…

Poseł Maciej Banaszak (RP):

Jest pole golfowe.

Prezes PZG Marek Michałowski:

W Poznaniu?

Poseł Maciej Banaszak (RP):

Tak.

Prezes PZG Marek Michałowski:

Było, małe dziewięciodołkowe pole, ale już praktycznie nie funkcjonuje, jest trochę zaniedbane. Mówię o normalnym polu osiemnastodołkowym. To mit, nieprawda, że pole golfowe szkodzi środowisku. Oczywiście, trzeba tę zieleń utrzymać, ale środki ochrony zieleni dla golfa są wyjątkowo wyspecjalizowane. To bardzo drogie środki, ukierunkowane tylko na daną roślinność. W ogóle nie zanieczyszczają środowiska. Namawiałem pracowników ochrony środowiska i robili tego typu badania – pojechali na istniejące, świetnie utrzymane (na poziomie światowym!) pola golfowe. Zbadali, jak działa pole golfowe na ochronę środowiska. Odpowiedź jest jednoznaczna: to bardzo czyste tereny, niczego nie zanieczyszczają. Jeśli trzeba przedstawić badania, to możemy to zrobić. O ile dobrze wiem, to do Poznania miały pojechać osoby, które miały to wytłumaczyć.

Bardzo się dziwię temu oporowi. Ten teren i gmina po kilku latach będzie bardzo zadowolona, że ma pole golfowe. Pojawią się nowe miejsca pracy, obiekty towarzyszące. Myślę, że tak jest z tym, jak ze wszystkim – coś musi być, jest wspaniałe, ale nie w pobliżu mojego domu. Co to jest, jakieś pole golfowe? Niech sobie będzie, ale gdzieś dalej. Gdyby

pojechać do gmin, w których są pola golfowe i powiedzieć, że je likwidujemy, to płacz byłby ogromny. To bardzo pomaga i aktywizuje teren.

Na pytanie dotyczące gruntów rolnych i pozwoleń na budowę już odpowiedziałem. Koszty wyposażenia młodego golfisty są podobne do wyposażenia narciarzy. Nikogo nie namawiam, aby kupował najlepszy sprzęt. Wyobraźmy sobie, że młody uczący się narciarz miałby kupić narty, na których jeździ Tomba czy inny mistrz świata. On w ogóle nie będzie w stanie pojechać na tych nartach, to jest tak wyspecjalizowany sprzęt. Podobnie rakiety tenisowe, którymi grają najlepsi tenisiści – to tak skomplikowane urządzenia, wyspecjalizowane, że przeciętny amator nie zagra korzystając z nich. Trzeba kupować sprzęt amatorski. Nowy sprzęt można kupić za kilkaset złotych.

Pomagałem ostatnio kupić sprzęt młodemu amatorowi. Poszedłem do Decathlonu obejrzeć sprzęt, wszedł młody student i powiedział, że chciałby się uczyć tej gry. Zapytałem go, jaki ma budżet. Powiedział, że na wszystko łącznie nie ma więcej niż 500 zł. Powiedziałem, że to trochę mało, jeśli chce wszystko kupić, ale można powalczyć. Kupiliśmy naprawdę piękny set: czternaście kijów, torba golfowa. Nie za 500 zł – musiał zapłacić za to 600 zł. Powiedział, że za taką kwotę, było naprawdę warto. W Decathlonie udało się kupić naprawdę dobry sprzęt. Jest spory rynek wtórny – za 200-300 zł można kupić lekko używane kije. Do tego trzeba mieć zwykłe spodnie, ale jedna część ubioru jest obowiązkowa (na polach golfowych obowiązuje etykieta) – nie wchodzimy na pola golfowe w dżinsach i t-shirtach. Trzeba zainwestować w spodnie niedżinsowe oraz koszulkę polo. Trzeba mieć kołnierzyk. Do treningu wystarczą zwykłe pepegi, czy trampki, ale do wyjścia na pole trzeba zainwestować w lepsze buty, bardziej wyspecjalizowane. Kosztują one od stu do kilkuset złotych za buty najwyższej jakości. Jednak dopiero po jakimś czasie. To wcale nie jest takie drogie.

Wejście na pole golfowe, nazywamy to *green field*, kosztuje parę złotych. Większość właścicieli pól udało nam się przekonać, że juniorzy grają za darmo, tylko dorośli płacą. Jeśli juniorzy płacą, to 10-20 zł, tego typu są to opłaty. Ludzie dorośli płacą 100-150 zł, trochę drożej w weekendy. Proszę pamiętać, że przez pole golfowe idzie się od czterech do sześciu godzin. Płacąc 100-200 zł spędzamy tam pół dnia a nie piętnaście minut. To koszty podobne do tenisa, bowiem wynajęcie kortu na godzinę kosztuje 50 zł. Jeśli pomnoży się to razy cztery godziny, to wychodzi około 200 zł, czyli stawka jest podobna. To nie jest dużo droższy sport, choć dość czasochłonny. Pola golfowe są oddalone od centrów dużych miast, bo tam są tańsze tereny, które można wykorzystać na pola golfowe. Trzeba tam dojechać, trochę poćwiczyć (tak jak powiedziałem, pełna runda trwa cztery, pięć godzin), wrócić – to trwa dużo czasu.

Kampanie promocyjne wśród dzieci i młodzieży – staramy się je realizować na miarę naszych możliwości. Odpowiedziałem już na to pytanie częściowo mówiąc o szkołach. Staramy się namawiać szkoły zlokalizowane niedaleko pól golfowych, aby przywoziły swoich uczniów. Próbujemy negocjować z burmistrzem, aby obniżył trochę stawki podatkowe. Czasem się udaje, czasem nie.

Czy są gminy, które wydzierżawiają tereny pod pola golfowe? Jest jedna taka gmina w Polsce – w Siemianowicach Śląskich, która wydzierżawiła grupie entuzjastów teren na pole golfowe. Sposobem spółdzielczym, budując po kilka dołków, wybudowali pole golfowe. Nazywamy je „półkomunalnym”, bo mimo wszystko to prywatna inicjatywa na wydzierżawionym terenie. Podobne pole powstaje pod Lublinem. W chwili obecnej jest w trakcie budowy.

Nie wiem, czy pominąłem jakieś pytania. Proszę mi zwrócić na to uwagę, jeśli tak się stało. Staram się notować. Wydaje mi się, że chyba poruszyłem wszystkie kwestie, o które posłowie zapytali podczas dyskusji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Bardzo dziękuję za wystąpienie. W swojej wypowiedzi chyba rzeczywiście ujął pan wszystko, o co pytaliśmy. Przystępujemy do rozpatrzenia kolejnego punktu porządku dziennego – proszę o wystąpienie pana prezesa Radosława Kiełbasińskiego. Przechodzimy do tematu brydża sportowego.

Prezes PZBS Radosław Kiełbasiński:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowna Komisjo. Jestem prezesem Polskiego Związku Brydża Sportowego od 2000 roku. Od 30 lat działam w strukturach brydżowych. Jest mi niezmiernie miło przedstawiać osiągnięcia jednej z najlepszych federacji brydżowych na świecie, mówię o tym z podniesionym czołem. Należymy do grona pięciu, sześciu najlepiej działających federacji, pod względem osiąganych wyników sportowych oraz poziomu organizacyjnego i przygotowania imprez. Istotny jest fakt, że polski brydż od kilkunastu lat odnosi wspaniałe wyniki. Należy do ścisłej czołówki światowej. Te wyniki dotyczą wszystkich kategorii wiekowych – od dwudziestolatków aż po oldboyów oraz seniorów.

Aktualnie polscy brydżyści są mistrzami świata juniorów do lat 20 oraz juniorek do lat 25, wicemistrzami świata w konkurencji seniorskiej. Mamy brązowy medal olimpiady brydżowej pań oraz srebrny panów. Jesteśmy absolutnym liderem w rankingach i konkurujemy z takimi potęgami jak USA, Chiny, Holandia, Francja, Włochy, kraje skandynawskie. Drugi ważny element – po pewnym okresie stagnacji brydż zaczyna przeżywać renesans, zwłaszcza na świecie. Krajami wiodącymi, oprócz tych stałych, które wymieniłem, są państwa azjatyckie. To przede wszystkim Chiny, Indonezja, Indie, Japonia, Australia. W tych krajach brydż rozwija się bardzo dynamicznie, gra w niego kilkaset tysięcy ludzi. W Chinach znacznie więcej. Brydż cieszy się dużym zainteresowaniem tamtejszych władz biznesu, odbywa się wiele imprez. Te kraje przejmują pałeczkę w światowym brydżu. Tegoroczne mistrzostwa świata odbędą się w Indonezji a przyszłoroczne – w Chinach. To pokazuje naturalny trend, chcemy cały czas w nim uczestniczyć.

Druga kwestia – jako Polski Związek Brydża Sportowego od wielu lat organizujemy najważniejsze imprezy europejskie. Organizowaliśmy drużynowe mistrzostwa Europy w 2006 roku, otwarte mistrzostwa w 2011 roku. Tydzień temu zakończyły się drużynowe mistrzostwa Europy juniorów we Wrocławiu, które rozegrały się pod honorowym patronatem pani minister. To była bardzo udana impreza, spodobała się władzom Wrocławia. Namawiają nas one do organizacji kolejnych imprez we Wrocławiu lub Poznaniu.

Jesteśmy federacją, która wytycza pewne kierunki rozwoju dyscypliny. Nasze rozwiązania organizacji imprez są chętnie wdrażane zarówno przez europejską jak i światową ligę brydża. Odnosimy olbrzymie sukcesy na polu szkolenia młodzieży – to aspekt, który nas bardzo cieszy. Brydż jest sportem wyjątkowo tanim. Można go uprawiać od 5. roku do 100 lat życia. Od 5. roku życia dzieci uczą rodzice, a zajęcia w szkołach i klubach prowadzimy dla młodzieży w wieku gimnazjalnym. To wiek, który pozwala młodzieży na rozpoczęcie gry. Odnosimy sukcesy, jeśli chodzi o wyniki.

Tegoroczne mistrzostwa Europy zakończyliśmy srebrnym medalem – to spowodowało duży niedosyt, bo liczyliśmy na złoto. W przyszłym roku będziemy na mistrzostwach świata w Turcji walczyli o złoty medal. Zawodnicy są trochę rozczarowani srebrnym medalem, zapowiedzieli walkę o złoto na mistrzostwach świata. Dołożymy wszelkich starań, aby to się udało. Dziękujemy za współpracę Ministerstwu Sportu i Turystyki, które dostrzega nasze sukcesy i pomaga nam przygotować znakomicie tę młodzież.

Jako związek brydża możemy się pochwalić tym, że jesteśmy jedną z najważniejszych federacji na świecie. Jest ich 130. Jesteśmy wśród najlepszych zarówno pod względem sportowym, jak i organizacyjnym. Brydż oferuje inne wspaniałe walory, które przydają się człowiekowi w życiu codziennym. Nie chodzi tylko o to, aby zdobywać medale. Oczywiście, jest to podstawowe zadanie federacji sportowej – walka o medale na najważniejszych zawodach, mistrzostwach świata i Europy, ale staramy się dostrzegać również na inne walory brydża. Jest ich sporo.

Ogromnym entuzjastą brydża amatorskiego jest kolega wiceprezes Rudolf Borusiewicz – autor hasła „brydż joggingiem XXI wieku". Poproszę Rudolfa, aby o swojej pasji i walorach brydża opowiedział nieco więcej.

Wiceprezes PZBS Rudolf Borusiewicz:

Mając na względzie swoje umiłowanie do edukacji, sportu i działalności publicznej (związałem się z samorządami, gdy w kraju nastąpiło „przesilenie" ustrojowe), muszę powiedzieć, że moja pasja do sportu z czasów studenckich szybko zaczęła dotyczyć również

brydża. Brydż jest grą zespołową, to niekwestionowany walor. W brydżu nie uzyska się nic, jeśli nie okaże się należnej pokory w stosunku do partnera i zespołu, dopiero wtedy można coś osiągnąć. Taki jest główny walor, którego nam brakuje w życiu. Jesteśmy indywidualistami, jeśli trzeba działać w zespole natrafiamy na bariery, nie potrafimy pracować zespołowo. To doskonała lekcja dla młodzieży i dla każdego, aby zdobyć tę umiejętność.

Brydż jest zajęciem na całe życie, zarówno wyczynowo, jak i w rekreacji. Z tego powodu sformułowałem hasło „Brydż joggingiem XXI wieku" – bieganie, jazda na rowerze, tenis, poza poziomem wyczynowym ma olbrzymie walory pomagające utrzymać sprawność fizyczną. Lansuję ideologię, że tak jak w XX wieku wyparły nas maszyny i przestaliśmy być atrakcyjni jako siła robocza, tak samo w XXI wieku wyparły nas maszyny cyfrowe i za niektóre czynności intelektualne nikt nie chce nam zapłacić – księgowi nie robią bilansów, kasjerki nie liczą cen. Wszystko to robi komputer. Aby być kreatywnym trzeba być sprawnym. Należy pracować nad swoim umysłem i uprawiać ten „jogging". Nic nie jest lepsze niż sięganie do idei rywalizacji. Z całym przekonaniem, w związku przyjmujemy tę ideę, jako misję rozpowszechniania i popularyzacji brydża, jako formy dbałości o sprawność.

Podam jeden konkretny przykład. Kolega z czasów krakowskich siedemnaście lat temu będąc w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej dostał wylewu. Od siedemnastu lat jest sparaliżowany i jeździ na wózku. Możliwość gry poprzez komputery, pozwala mu zachować sprawność wyczynową, gra w naszych turniejach w Internecie. Rywalizacja osób niepełnosprawnych nie istnieje, oni są po prostu zintegrowani ze środowiskiem. Podobnie nie ma bariery płci – rywalizacja jest mężczyzn i kobiet, są specjalizacje juniorek i juniorów – są grupy wiekowe, w których liczba kobiet przeważa w sposób naturalny. Starsze osoby – rywalizacja seniorów z juniorami, to przynosi świetne efekty.

W ramach wywiązywania się z obowiązków reprezentowania kraju, Polski Związek Brydża Sportowego, tak jak inne związki otrzymuje uprawnienia do wystawiania reprezentacji Polski. Zgodnie z przedstawioną broszurą mamy trzy medale olimpijskie oraz jeden w kategorii juniorów – pokazuje to, że wywiązujemy się z tego obowiązku. Jeśli chodzi o finansowanie, to pragniemy zachować obecną równowagę. Dysponujemy własnymi składkami, wypracowanymi środkami. Korzystamy z faktu, że nie jesteśmy tak drogą dyscypliną jak inne, pozyskujemy sponsorów, ale również niezbędne jest korzystanie ze środków budżetowych. Takie są reguły – jeśli dobrze wywiązujemy się naszych obowiązków (nasz związek dba o to, aby o Polsce było słychać na arenie międzynarodowej), to liczymy i dziękujemy za wsparcie ze środków budżetowych przeznaczonych na sport wyczynowy. Odwdzięczamy się tym, że budujemy dobre imię Polski, przy okazji uprawiania tej dyscypliny. To nie jest dyscyplina niszowa, w rozgrywkach uczestniczy 130 krajów i milion zawodników.

Obecność prezesa Radosława Kiełbasińskiego, jako wiceprezesa europejskiej i światowej federacji, jego aktywny wpływ na rozwój brydża, jest świadectwem wywiązywania się z naszych powinności. Młodzież i osoby starsze korzystają z tych samych elementów, jeśli chodzi o dbałość o sprawność, jakie oferuje ta dyscyplina sportu i kultury fizycznej. Wiem, że może tu brakować elementu czysto sportowego, ale proszę uwierzyć, że w ramach naszych szkoleń nie bagatelizujemy generalnie fizycznej sprawności. Dbamy o pełny rozwój człowieka. Młodzież i seniorzy wiedzą, że muszą być sprawni fizycznie, aby wytrzymać wysiłek intelektualny, jakim są zawody. Czasem trwają nawet dwa tygodnie, w formie wyczynowej.

Jeśli chodzi o rekreację i popularyzację dyscypliny, wpływ na rozwój intelektualnej sprawności, umiejętność współdziałania, która jest ważna w naszej dyscyplinie, to te zadania są wpisane w naszych planach. Chcemy utworzyć koalicję na rzecz promocji brydża. Spotykaliśmy się przy zielonym stoliku z posłami, samorządowcami, przedsiębiorcami, nauczycielami. Znamy osoby, które mogą zachęcić innych do korzystania z tego rodzaju aktywności przez całe życie. Oczywiście jesteśmy do państwa dyspozycji, jeśli będą pytania.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję bardzo prezesowi i wiceprezesowi za udzielenie nam informacji. Przechodzimy do tury pytań. Jako pierwszy zgłosił się pan poseł Babalski. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, panowie prezesi. Nie mam pytań, ale chciałbym złożyć gratulacje z powodu odniesionych sukcesów. To również efekt waszej pracy od podstaw. Wydaje mi się, że wiem, o czym mówię, gdyż uczestniczę w wydarzeniach organizowanych przez związek przynajmniej raz w roku a w terenie jestem obecny nawet częściej. To dobra praca, gdyż jest nieprzerwana – nie ma skoków, że raz mocniej, raz słabiej widać jej efekty. To, rzeczywiście, niedrogi sport. Golfiści zapewne powiedzieliby: „ale wy przecież zgnuśniejecie przy tych stolikach", ale skądinąd wiem, że golfiści też bardzo dobrze grają w brydża.

Prezes PZBS Radosław Kiełbasiński:

Organizujemy nawet wspólne turnieje golf & brydż.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Wiem, panie prezesie. Znam to środowisko i wiem, że to ludzie aktywni, którzy grają w brydża. Panie prezesie, w czasie poprzedzającym zakończenie ubiegłej kadencji parlamentu wystąpiłem z zapytaniem bądź interpelacją do Ministra Edukacji Narodowej w sprawie wprowadzenia brydża w kilku województwach, w ramach programu pilotażowego. Podobna sytuacja zaszła, jeśli chodzi o grę w szachy. Odpowiedź, którą otrzymałem nie była zbyt budująca, co przyznaję od razu, ale nie zamykała też do końca tej drogi. Jeśli coś drgnęło w tych sprawach, to prosiłbym, aby się panowie odnieśli do tego tematu.

Chciałem zapytać o jeszcze jedną kwestię. To nie jest drogi sport. Niektórzy mówią, że to nie jest sport, ale to jest sport na wysokim poziomie. Znam takich malkontentów, którzy tak uważają. Pan prezes jest wysokim w hierarchii członkiem władz światowych. To jest chyba docenione przez światową federację brydża sportowego, że Polska jest postrzegana jako kraj wiodący w rozwoju tego sportu. Przekłada się to również na wasz udział w najwyższych władzach. Prosiłbym o odniesienie się do tego tematu, bo w jakiś sposób wpływa to na rozwój brydża sportowego w Polsce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Chciałem powiedzieć, że sala została zarezerwowana do godziny 11.30 a czeka nas jeszcze jedna prezentacja. Prosiłbym o zwięzłe pytania, o ile to możliwe. Nie chciałbym jednak nikogo ograniczać, jeśli chodzi o pytania. Głos ma pan poseł Kłopotek. Chciałem jednak wcześniej zapytać, jakie są ustalenia ze szkołami w województwie śląskim? Czy są zajęcia, które można traktować, jako integralne w toku nauczania? Czy są ujęte poza grafikiem szkolnym, jako dodatkowe zajęcia sportowe? Bardzo proszę, głos ma pan poseł.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Zadam dość typowe pytanie. Nieraz, mając trochę wolnego czasu, wchodzę do internetu i gram z lepszym lub gorszym efektem w brydża. Nie podobają mi się bardzo dwie sprawy. Niestety wielu zawodników bluzga na swojego partnera, jeśli ten coś źle zrobił lub się nie zrozumieją. Najczęściej mówią do siebie „ty idioto", albo gorzej. Bardzo przykrą manierą, która rozbija turnieje, zabawę, jest to, że gdy się gracze nie dogadają, to w trakcie rozgrywki opuszczają grę i zostawiają partię nierozegraną. Nikt nie chce wejść w to miejsce, bo nie wie, co było wcześniej. Chciałbym zapytać, czy jako polski związek lub światowa federacja mamy wpływ na to, aby ograniczyć te wady do minimum?

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Proszę bardzo, kto jeszcze z państwa posłów, chce zabrać głos? Nie słyszę zgłoszeń, proszę o odpowiedzi.

Prezes PZBS Radosław Kiełbasiński:

Bardzo dziękuję za pytania i słowa gratulacji oraz otuchy. Są dla nas bardzo istotne. Jeśli chodzi o szkoły, to uzyskaliśmy porozumienie z Ministerstwem Edukacji Narodowej w sprawie nauki brydża w szkole. Jest szkoła w Oświęcimiu, gdzie brydż jest przedmio-

tem obowiązkowym i trzeba otrzymać ocenę pozytywną, aby awansować do następnej klasy. Nie zdaje to jednak do końca egzaminu. Gdy narzuca się coś na siłę młodzieży, to dostrzec można pewien opór. Ta młodzież, choć bardzo zdolna (są to najlepsi szkolni matematycy i fizycy) nie osiąga wielkich sukcesów na tym polu. W wielu szkołach (w ponad stu) brydż jest przedmiotem ponadobowiązkowym. Odbywają się zajęcia na terenie szkoły, ale po lekcjach. To sprawa wyboru. Młodzież się do nich garnie, ale gdy robi to z własnej inicjatywy, to ten sport wciąga. Raczej jesteśmy zwolennikami swobodnej decyzji młodzieży a nie narzucania czegoś ustawą.

Dla przykładu Liceum im. Stanisława Staszica w Warszawie, zwane często brydżowym, jest kolebką większości naszych mistrzów Europy i świata. Przychodzą oni na zajęcia i to dla nich fantastyczna sprawa. W tym kierunku chcemy rozwijać tę inicjatywę, aby była to dowolna inicjatywa młodzieży. My staramy się dostarczyć materiały, pokazać wzorce, przygotować nauczycieli i trenerów. To dość istotna kwestia.

Jeśli chodzi o obecność w światowych władzach, to jesteśmy nie tylko członkami światowych gremiów, jak zarządy czy komitety wykonawcze. Polscy działacze pracują w wielu komisjach. Kolega Rudolf zasiada w Komisji Internetowej i Marketingowej Światowej Federacji Brydża. Nasi ludzie zasiadają w komisjach sędziowskich. Polscy sędziowie są bardzo aktywni. Sędziujemy na zawodach, nie jesteśmy wypchnięci na margines. Nasi sędziowie zasiadają w komisjach budżetowych. Kontrolujemy finanse i wiemy, co się dzieje. Jesteśmy bardzo aktywni w tych gremiach.

W przyszłym roku zakończy się kadencja i odbędą się wybory w europejskiej i światowej federacji. Przygotowujemy się do nich, prowadzimy lobbing, rozmawiamy. O pozycji polskiego brydża może świadczyć fakt, że na mistrzostwa Europy juniorów w Wrocławiu przyjechał na kilka dni prezydent światowej federacji. To rzadko spotykana sytuacja, aby prezydent światowej federacji przyjeżdżał na imprezy juniorskie organizowane przez poszczególne kontynenty. Przyjechał do nas, w Polsce czuje się bardzo dobrze. Jest z pochodzenia Włochem, nazywa się Gianarrigo Rona, wcześniej był prezydentem ligi europejskiej, znamy się od lat. Nie mamy sobie nic do zarzucenia pod tym względem. Oczywiście, im więcej tym lepiej, ale udział polskich działaczy w światowych strukturach jest bardzo wysoki.

Jeśli chodzi o województwo śląskie, to muszę powiedzieć, że jest ono jednym z najbardziej dynamicznych, jeśli chodzi o brydż sportowy. Są tam prawdziwi pasjonaci i aktywni działacze od lat. Nie muszę ukrywać, że działalność związku ma charakter społeczny, robimy to z pasji i miłości do gry w brydża. Takie miejscowości jak Bytom, Bielsko-Biała, Szczyrk, Katowice to centra nauki brydża młodzieżowego. Województwo śląskie oprócz małopolskiego, mazowieckiego, wielkopolskiego, jest liderem w Polsce. Odbywa się tam wiele imprez o charakterze ogólnokrajowym i ogólnoeuropejskim. Zapraszamy drużyny z sąsiednich krajów na zawody do Katowic. Funkcjonuje tam prężna i dobra organizacja. Praca z młodzieżą w województwie śląskim może służyć za wzór dla całego kraju.

„Bluzganie” w Internecie – wszystkie serwery, na których prowadzone są rozgrywki są przedsięwzięciem komercyjnym. Polski związek nie dysponuje serwerem, na którym odbywają się zawody. Korzystamy z serwerów zagranicznych. Mamy pewną wyłączność i organizujemy na nich zawody. Jeśli zawody organizowane są pod marką Polskiego Związku Brydża Sportowego, wtedy trzeba grać pod swoim nazwiskiem, nie stosuje się „nicków”. Wówczas bierzemy pełną odpowiedzialność za te zawody. Zawodnicy w Internecie traktowani są tak samo, jak zawodnicy przy stole. Obowiązuje regulamin dyscyplinarny. Tego typu zawodnicy otrzymują oczywiście kary lub są usuwani z turnieju. Jeśli pan poseł wchodzi na otwarty serwer i tam gra z różnymi ludźmi, to nie mamy na to żadnego wpływu. Tam grają anonimowe osoby. Dzieje się tak, jak się dzieje. Dziękuję bardzo.

Wiceprezes PZBS Rudolf Borusiewicz:

Zachęcam pana posła i wszystkich obecnych, na wchodzenie na stronę Polskiego Związku Brydża Sportowego i wybór zakładki BridgeNET. Rozgrywki brydżowe odbywają się tam regularnie. Obecnie cztery w tygodniu parami i dwa *individuale*. Zawodnicy wchodzą na stronę i wszystko odbywa się zgodnie z zasadami rozgrywki sportowej.

Chcę państwu powiedzieć, że jako Polski Związek Brydża Sportowego zorganizowaliśmy mistrzostwa powiatów z okazji dziesięciolecia powstania powiatów. Drużyny wystawiło 121 powiatów, powoływał je starosta lub prezydent na wniosek lokalnego partnera z Polskiego Związku Brydża Sportowego. Wystąpiły 464 pary, czyli niemal tysiąc zawodników. Impreza była fantastyczna, wszystko utrzymano w klimacie sportowym, korzystaliśmy z Bridge Base Online. Współpracujemy z tą platformą, tam robimy transmisję…

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Ale jak? Wchodzimy w zakładkę Video?

Wiceprezes PZBS Rudolf Borusiewicz:

Tak, tylko turniej rozgrywany jest na platformie Bridge Base. Prześlę informacje na ten temat. Jestem do państwa dyspozycji w sprawie tego, jak się zarejestrować i grać przez tę witrynę. Wówczas gra się nieanonimowo, z interwencją sędziowską, możliwością podejścia do stolika. Nie ma problemów, bo robimy turnieje klubowe i ogólnopolskie w ten sposób. Wykorzystujemy tę platformę.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

A czy indywidualnie też można się tam zarejestrować?

Wiceprezes PZBS Rudolf Borusiewicz:

Tak. Jeszcze chciałbym powiedzieć kilka słów o sytuacji w szkołach. Mogę podać konkretny przykład: Włoszczowa, gdzie dyscyplina nie była spopularyzowana. Nauczycielka nauczyła się grać przez Internet, pani Ewa Machnik i zwróciła się do ministerstwa o przyznanie brydżowi dwóch godzin zajęć dodatkowych w tygodniu w szkole. Ministerstwo zapytało nas o zdanie, pani Ewa otrzymała zgodę i prowadzi dwie godziny zajęć pozalekcyjnych z młodzieżą, wyjeżdża z nimi, robi „nowalijki”.

Jeśli jest zainteresowany nauczyciel, to Ministerstwo Sportu i Turystyki, ani Ministerstwo Edukacji Narodowej nie stwarzają problemów. Stworzyliśmy nawet projekt orlików brydżowych, aby w pracowniach komputerowych uczyć brydża i go rozwijać. Patronat nad tym objęła pani minister. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Również dziękuję. Proszę teraz pana prezesa Tomasza Delegę, o opowiedzenie nam czegoś o szachach.

Prezes Polskiego Związku Szachowego Tomasz Delega:

Szanowni państwo, panie przewodniczący, dopiero od nieco ponad miesiąca zajmuję stanowisko prezesa Polskiego Związku Szachowego. W dniu 13 czerwca zastąpiłem na stanowisku prezesa pana Tomasza Sielickiego. Pozostał on naszym przedstawicielem we władzach europejskich i światowych. Jest wiceprezydentem Europejskiej Unii Szachowej a także członkiem prezydium Międzynarodowej Federacji Szachowej. Polski Związek Szachowy, to jeden z najstarszych i najliczniejszych związków szachowych. Został powołany w 1926 roku i liczy ponad 46 tys. zarejestrowanych zawodników, zajmujących ranking i posiadających licencję. W szachy w Polsce gra, według statystyk, co najmniej kilka milionów ludzi.

Jesteśmy organizacją pożytku publicznego. W zeszłym roku udało nam się uzyskać ten status. Począwszy od tego roku zbieramy pieniądze korzystając z 1% podatku, które przeznaczane są na pomoc szachową dla dzieci z rodzin ubogich, jadących na wakacje szachowe. Jeśli chodzi o rozgrywki finałowe i mistrzostwa polski, to na szczeblu centralnym w tych rozgrywkach udział bierze ponad 800 osób. To liczba bardzo duża. Możemy pochwalić się wieloma sukcesami. Jeśli chodzi o rok 2013, to zdobyliśmy złoty medal podczas drużynowych mistrzostw Europy juniorów, srebrny w tych samych mistrzostwach w kategorii dziewcząt oraz podczas tegorocznej uniwersjady, zawodów akademickich, brązowy medal.

Jeśli chodzi o najważniejsze projekty na nadchodzący rok, to należałoby wspomnieć o drużynowych mistrzostwach Europy. To impreza najważniejsza w Polsce od osiemdziesięciu lat. Ostatnie drużynowe zawody tej rangi, to olimpiada szachowa, która roz-

grywała się jeszcze przed wojną – w 1935 roku w Warszawie. To bardzo ważny projekt, do którego omówienia powrócę na zakończenie mojej wypowiedzi, jeśli starczy czasu.

Drugi bardzo ważny projekt, to edukacja przez szachy w szkole. Udało się nam zrobić to, co nie udało się kolegom ze związku brydża. Wprowadziliśmy szachy, jako przedmiot obowiązkowy do szkół, na razie w formie programu pilotażowego. Zaangażowały się w to 4 województwa: mazowieckie, dolnośląskie, suwalskie i świętokrzyskie. Zainteresowanie tym programem ze strony szkół i pozostałych województw jest bardzo duże. Są kolejne województwa, które chcą dołączyć do tego programu. Od dnia 1 września obejmie on pięćset szkół i kilkanaście tysięcy dzieci. Realizowany jest on w ramach godzin burmistrzowskich, czyli czasu, który dyrektor może przeznaczyć na zainteresowanie dzieci jakąś dyscypliną sportu lub innym działaniem o charakterze edukacyjnym. Jedną z tych godzin są szachy.

Jeśli chodzi o akcje popularyzujące szachy o bardziej powszechnym charakterze, to prowadzimy ogólnopolską akcję „Szachiści grają dla…". Finał tego działania odbywa się w parlamencie, zawsze współpracujemy z Parlamentarnym Zespołem Szachowym. Dziękujemy za udzielone nam wsparcie. W tej akcji co roku uczestniczy ponad tysiąc dzieci i zbieramy pieniądze na różne cele. W ubiegłym roku zbieraliśmy pieniądze na rzecz szachistów z Polonii, którzy przyjeżdżają do Polski i będą mieli okazję rozwijać swoją pasję.

W tym roku planowanych jest jeszcze kilka startów – mistrzostwa Europy kobiet w Belgradzie, Puchar Świata w Tromso. Może powiem parę słów o tym Pucharze Świata. Wystartuje w nim nasz najmłodszy zawodnik, Jan Krzysztof Duda – piętnastolatek. Został on dopuszczony do Pucharu Świata, to duży sukces naszej federacji. Uzyskał tzw. specjalną nominację prezydencką dzięki działaniom naszego poprzedniego prezesa Tomasza Sielickiego. To duży sukces naszego związku. Mamy nadzieję, że powalczy w tym Pucharze Świata lub będzie to dla niego cenne doświadczenie na przyszłość.

Chciałbym powiedzieć kilka słów na temat problemów, na jakie napotykamy. Na początku, chciałbym podziękować panu ministrowi za dobrą współpracę ze związkiem, w zakresie sportu wyczynowego oraz młodzieżowego. Jedną małą rysą, jeśli chodzi o tę współpracę, jest zatrzymanie naszego projektu „Kadra Narodowa Juniorów w Szachach Szybkich i Błyskawicznych". To projekt, który cieszył się dużym zainteresowaniem. Liczymy, że uda znaleźć się środki finansowe na to, aby funkcjonował on w przyszłości. Dużo gorzej wygląda współpraca, jeśli chodzi o sport powszechny. Dla porównania mógłbym powiedzieć, że jeśli chodzi o sport wyczynowy i młodzieżowy, otrzymujemy około 1,2 mln zł środków a na sport powszechny poświęca się niecałe 600 tys. zł. Są to bardzo duże dysproporcje.

Problem, który dotyka nas, tak jak kolegów ze związku brydża, wiąże się z tym, że nie jesteśmy dyscypliną olimpijską. Wpływa to na wszelkie podziały związane ze środkami finansowymi. Boli nas czasem, że organizowane są konkursy adresowane do wszystkich związków sportowych a gdy nadchodzi czas ograniczeń budżetowych i cięć, to zawsze tłumaczy się nam, że pierwszeństwo mają związki olimpijskie. Jako związek nieolimpijski nie możemy pozyskać środków. Następnym problemem jest brak środków na projekt edukacji przez szachy w szkole. Wspominałem już o nim. Parlament Europejski wydał w tej sprawie deklarację i mam nadzieję, że od 2014 roku Komisja Europejska zacznie przeznaczać środki na ten cel. To projekt ważny, edukacyjny i ma charakter ogólnopolski.

Największy nasz kłopot budżetowy, to Drużynowe Mistrzostwa Europy w Szachach, które odbędą się w Warszawie. Na chwilę obecną mamy duży deficyt, jeśli chodzi o organizację tej imprezy. Ubiegamy się o środki z Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz od władz miasta Warszawy. Mamy nadzieję, że te środki uda nam się pozyskać. Gdy w 2010 roku występowaliśmy do światowej federacji z wnioskiem o tę imprezę, były deklaracje ze strony wszystkich partnerów, że środki będą dostępne. Sytuacja się zmieniła, jest gorzej niż myśleliśmy. Mam nadzieję, że te środki uda się znaleźć.

Na zakończenie chciałbym wspomnieć o ciekawym projekcie, który może kiedyś uzyska szansę na realizację, mam taką nadzieję. To projekt pod hasłem: „Pokonaj autyzm przy szachownicy". Dedykowany jest szkołom. To ogólnopolska kampania, dzięki której można „zarazić" miłością do szachów dzieci autystyczne. Mamy ciekawe doświadczenia –

szachy pozwalają na częściowe przezwyciężenie autyzmu, pozwalają tym dzieciom lepiej funkcjonować w społeczeństwie. To wszystko, jeśli chodzi o te kwestie, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję panu prezesowi. Przechodzimy do rundy pytań. Jako pierwszy zgłosił się pan poseł Grzegorz Schreiber. Bardzo proszę, panie ministrze. Później zabiorą głos pan poseł Babalski oraz pan poseł Pacelt.

Poseł Grzegorz Schreiber (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie prezesie. Z wielką radością odnotowujemy fakt współpracy Polskiego Związku Szachowego z Parlamentarnym Zespołem Szachowym. Jestem jego obecnym przewodniczącym. Zależy nam na tym, aby ta współpraca była kontynuowana. Jestem przekonany, że będzie przebiegała znakomicie z nowym prezesem, tak jak z poprzednimi.

Są kwestie, o których warto mówić dobrze, ale również warto zapytać. Panie ministrze, są sprawy, które nie wyglądają tak różowo, jak byśmy chcieli. Z całą pewnością dużym osiągnięciem było uzyskanie możliwości organizacji mistrzostw Europy. Były składane deklaracje finansowe, pamiętam je. One muszą być składane przy okazji każdego tego typu projektu, aby uzyskać prawo do jego organizacji. O ile dobrze wiem, wspominał pan prezes o tym, te obietnice topniały wraz z upływem lat. Pozostało kilka miesięcy do rozpoczęcia mistrzostw, sytuacja jest dość dramatyczna. Miasto ze swojej deklaracji nie do końca się wywiązuje. Miasto nie jest jednak tematem naszej dzisiejszej rozmowy a jest nim ministerstwo.

Chciałbym zapytać pana ministra, jakie działania planuje podjąć i środki przeznaczyć na to, aby te mistrzostwa się odbyły? Nie chcę, aby stało się tak, że Polska nie będzie potrafiła zorganizować mistrzostw Europy w szachach. To impreza tej rangi, jakiej od dziesiątek lat nie było w Polsce. Może nasza komisja powinna skierować dezyderat w tej sprawie do Ministerstwa Sportu i Turystyki? Wszystko zależy od odpowiedzi, jaką uzyskamy od pana ministra. Wydaje się, że to poważna sprawa. Rozmawialiśmy w ramach prac zespołu parlamentarnego z poprzednim panem prezesem na ten temat. Zgłaszał ten problem, ale był pełen nadziei (to było trzy miesiące temu), że „zapali się zielone światło” ze strony ministerstwa i będzie lepiej. Skoro pan prezes wspomina o tym ponownie w dniu dzisiejszym, oznacza że kłopot pozostał.

Druga kwestia to niewątpliwy sukces, który zawdzięczamy deklaracji Parlamentu Europejskiego. Pojawiła się możliwość wprowadzenia gry w szachy do szkół. Mówiło się o tym pomyśle w środowisku szachowym od wielu lat. To nie jest nic nowego. Idea nie powstała w wyniku prac Parlamentu Europejskiego, ale niewątpliwie jego deklaracja pomogła w przyspieszeniu realizacji tych pomysłów. Rzeczywiście, możemy mówić, że od września w czterech województwach pilotażowo pojawi się w szkole program edukacji przez szachy. Pytanie oczywiście dotyczy tego, w jakim zakresie ten program będzie funkcjonował w roku szkolnym 2013/2014? Ten plan już powinien być dostrzegalny – jak będzie wyglądał w roku kolejnym? Nie chcemy, aby było tak, że ten pilotażowy program nam zaginie. Dopilnujemy tego, aby mógł być dalej rozwijany, aby nie okazało się, że jest zbyt późno. Liczenie na środki europejskie panie prezesie, nie jest właściwe. Nie budowałbym na tym w pełni nadziei na funkcjonowanie tego projektu.

Czy wybór tych czterech województw… czy czwarte to warmińsko-mazurskie?

Prezes PZSzach Tomasz Delega:

Są trzy województwa i czwarte – województwo świętokrzyskie, które robi to praktycznie na własny rachunek. Pojawiło się tam kilku pasjonatów, którzy ten projekt przeprowadzili i wzięli na siebie jego ciężar finansowy, trzeba bowiem przeszkolić nauczycieli. To czwarte województwo i są kolejne, które się zgłaszają. Jest województwo podkarpackie, lubuskie. Zainteresowanie projektem jest naprawdę bardzo duże.

Poseł Grzegorz Schreiber (PiS):

Znakomicie. Tego dotyczy moje pytanie: czy zainteresowanie, które pojawia się ze strony działaczy szachowych z poszczególnych województw będzie miało szanse przełożyć się na konkretną realizację w kolejnym roku szkolnym? To również pytanie o wsparcie,

jakie otrzymują państwo ze strony samorządów. Takie szkolenie trudno przeprowadzić bez wsparcia tego typu. Rozumiem, że w tych trzech lub czterech województwach takie wsparcie jest. Czy jest szansa, aby ten projekt objął całą Polskę? Jak na razie, jest on realizowany w czterech województwach, ale też nie na całym ich terenie. Dotyczy wybranych szkół w obrębie tych województw. Jak to rozszerzenie ma wyglądać? Czy program zostanie rozszerzony na całe województwa, w których odbywa się pilotaż a następnie na pozostałe? To ewidentnie promocja sportu powszechnego. Od pana prezesa usłyszeliśmy uwagę o tym, że związek ma kłopoty ze środkami uzyskiwanymi od Ministerstwa Sportu i Turystyki w tym zakresie. To pytanie do pana ministra: jaka istnieje możliwość wsparcia tego znakomitego projektu w latach przyszłych?

Nie chciałbym kontynuować wypowiedzi w tym zakresie. Myślę, że pana prezesa zaprosimy na spotkanie z Parlamentarnym Zespołem Szachowym i spokojnie porozmawiamy na ten temat. Chciałbym tylko złożyć gratulację Polskiemu Związkowi Szachowemu za dotychczasową bardzo dobrą działalność. Mam nadzieję, że przyniesie ona zamierzone efekty. Wracając do projektu edukacji poprzez szachy w szkole, chciałbym zapytać, czy istnieje jakiś projekt nadbudowy nad nim? Wiemy, że jedna godzina lekcyjna, obowiązkowa, czy nie, jeśli chodzi o każdą inną dyscyplinę sportu, to jest bardzo mało. Jaki jest plan nadbudowy nad tę jedną godzinę lekcyjną? Czy Polski Związek Szachowy myśli w ogóle o tym, aby w jakiś sposób prowadzić szkolenie tych dzieci poza tą jedną godziną gry?

Prowadziłem pilotażowy program w swoim rodzimym mieście, w Bydgoszczy, w przedszkolach. Ostatnia klasa przedszkola jest dobrym momentem, aby rozpoczynać to szkolenie, ale zabrakło kontynuacji i pracy związku szachowego z dziećmi. Zapraszam pana prezesa na spotkanie z Parlamentarnym Zespołem Szachowym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Głos ma pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Wypowiem się krócej, bo czas nas „goni”. Chciałem powiedzieć kilka słów o bardzo dobrym wpływie znanych szachistów na to, co dzieje się w środowisku. Pochodzę z Ostródy. Urodził się tam Aleksander Miśta, który w wieku dwudziestu lat osiągnął tytuł arcymistrzowski. Zapewne doskonale pan go zna. Nie chodzi tu o egoizm i chwalenie się, ale w tamtym czasie, gdy on był małym dzieckiem, byłem burmistrzem Ostródy. Zdobył on wtedy pierwsze mistrzostwo w kategorii juniorów lub młodzików w wieku ośmiu lat. Przyszedł z ojcem i szukali wsparcia. Chciałbym w tym kontekście nawiązać do wypowiedzi mojego przedmówcy. To nie jest drogi sport, panie ministrze. Nie pochłania ogromnych pieniędzy. Jeśli robi się już cięcia, to nie wypada zabierać im pieniędzy, bo te kwoty są niewielkie. Przedmówca mówił o programie pilotażowym. Pisałem o tym w interpelacji do Ministra Edukacji Narodowej i wspominałem o regionie warmińsko-mazurskim. Uzyskałem lakoniczną i niewiele wyjaśniającą odpowiedź, szkoda. Trzeba i tak do tego tematu wrócić.

Chciałbym podać jeden dobry przykład wpływu tych znanych ludzi na małe środowiska. W ostródzkich przedszkolach odbywają się (tak jak mówił pan poseł Schreiber) zajęcia nauki gry w szachy w najstarszej grupie wiekowej. Brak jest, niestety, dalszego ciągu. Są kluby, ale nie prowadzi się edukacji w szkołach. Deklaracja ze strony posłów jest dość wyraźna. Może duża determinacja związku oraz nowego pana prezesa spowoduje, że to nie będą tylko pilotaże. Nie daj Boże, aby zakończyły się po roku lub dwóch latach. Będziemy próbowali je rozszerzać i wprowadzać do szkół oraz programu nauczania. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Ostatnie pytanie, ze względu na ograniczenia czasowe, zada pan poseł Zbigniew Pacelt. Proszę bardzo, panie ministrze.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Wypowiem się jeszcze krócej. Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, panowie prezesi, panie ministrze. Jest mi niezmiernie miło, gratuluję z całego serca osiągnięć

w akademii szachowej. Powstała ona w 1996 roku – bardzo intensywnie wspierałem jej powstanie i byłem orędownikiem tworzenia podobnych. Serdeczne gratulacje, bo wtedy miałem okazję kibicować, pilotować i pomagać w tym przedsięwzięciu. Mam pytanie odnośnie do programu nauki w szkole poprzez szachy. Wiem, że funkcjonuje ten program w jednym tylko mieście w województwie świętokrzyskim, w Kielcach.

W rozmowie z członkiem zarządu Polskiego Związku Szachowego – panem Markiem z Ostrowca Świętokrzyskiego, którego pewnie pan prezes zna – zastanawialiśmy się, jakie warunki musi spełnić szkoła, np. w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie jest dużo utalentowanej młodzieży, aby wprowadzić tam taki program. Chętnie bym państwu pomógł, bo stamtąd pochodzę. Moglibyśmy rozpocząć tam działania do stworzenia takiego programu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Bardzo proszę o odpowiedź pana prezesa, jeśli były pytania a następnie pana ministra.

Prezes PZSzach Tomasz Delega:

Proszę państwa, jeśli chodzi o szachy w szkole, sposób funkcjonowania tego projektu, to obecnie wygląda to tak, że musi być deklaracja ze strony samorządów i dyrektorów szkół, że chcą jedną z tych dwóch godzin burmistrzowskich przekazać na rzecz edukacji szachowej. Różnie sytuacja wygląda w poszczególnych województwach. Przykładowo na Mazowszu, konkretnie w Warszawie, władze miasta podjęły decyzję o tym, że na własny koszt przeszkolą nauczycieli, którzy będą prowadzili te zajęcia w szkole. Idea programu edukacji przez szachy w szkole, to nie jest pomysł wprowadzania instruktorów, czy trenerów szachowych do szkół. Chodzi w niej o to, aby wyposażyć nauczycieli w klasach początkowych I-III, w wiedzę szachową, która pozwoli im zainteresować dyscypliną szerokie grono młodzieży. Kurs dla takiego nauczyciela trwa 72 godziny. Po ukończeniu kursu nauczyciel zdobywa podstawową kompetencję w zakresie sportu szachowego…

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Po czyjej stronie są koszty? Przepraszam, że panu przerywam.

Prezes PZSzach Tomasz Delega:

Koszty kursu ponoszą gminy, miasta. Polski Związek Szachowy pomaga sfinansować sprzęt, który później w szkołach jest wykorzystywany do edukacji szachowej. Ten sprzęt staramy się zapewnić a tam, gdzie nie ma takiej możliwości, staramy się pozyskać partnera, czy sponsora, który by taki sprzęt sfinansował. Aby szachy znalazły się w szkole konieczne jest przeszkolenie dwóch nauczycieli. Muszą pojawić się na kursie autoryzowanym przez Polski Związek Szachowy, nawiązywana jest również umowa pomiędzy PZSzach oraz szkołą, że szachy będą uruchomione w opisanej wcześniej formie.

Jeśli chodzi o drugie pytanie, to tak jak mówiłem, szachy w szkole to jest projekt realizowany przez nauczycieli. Mieliśmy nadzieję, że dzieci, które będą miały okazję zapoznać się z szachami w klasach I-III trafią potem do klubów w województwach, albo do Młodzieżowej Akademii Szachowej. Ten projekt rusza dopiero w dniu 1 września br., ale mam wiarę i nadzieję, że nie zakończy się na pilotażu. Jest bardzo duże zainteresowanie oddolne działaczy w poszczególnych województwach – tych, którzy z różnych powodów nie znaleźli się w programie pilotażowym. Jako związek na początek nie byliśmy w stanie wziąć na siebie większej odpowiedzialności niż za trzy, cztery województwa. To duże przedsięwzięcie i angażujące związek finansowo.

Mówiłem, o zakupie sprzętu. Jestem przekonany, że do projektu dołączą pozostałe województwa, mam nadzieję, że wszystkie. Nie są to jednak całe województwa. Podając liczby – mamy w projekcie siedemdziesiąt pięć szkół ze stu pięćdziesięciu szkół w Warszawie. To niemal połowa. Widać, że zainteresowanie dyrektorów i samorządów projektem jest duże.

Jeszcze lepiej wygląda sytuacja w województwie dolnośląskim. Tam aż sto pięćdziesiąt szkół jest zainteresowanych tym projektem, ruszyć ma on w drugim półroczu. W województwie podkarpackim jest dwadzieścia takich szkół, tyle samo w województwie świętokrzyskim. Są również pojedyncze szkoły, w których ludzie zainteresowani są tym sportem. To chyba wszystko w ramach odpowiedzi na pytania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. O zwieńczenie dyskusji proszę pana ministra Półgrabskiego.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Dziękuję za wsparcie i prezentację związków. Tak jak państwo mogą ocenić, to dobre związki, które wiedzą, w jaki sposób należy wydawać publiczne pieniądze. Funduszy jest zawsze mało, bo ludzie kreatywni wymyślają kolejne projekty, wymagające finansowania. Nie dziwię się stanowisku poszczególnych prezesów związków. Proszę nas jednak zrozumieć, że też mamy określone limity finansowe i nie możemy zadowolić wszystkich.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Schreibera, to nie zamykam drogi do środków dla związku. Ministerstwo Sportu i Turystyki uruchomiło konkurs dofinansowania imprez najwyższej rangi. Dotyczy on głównie mistrzostw świata i Europy w sportach olimpijskich. Takie dofinansowanie, zgodnie z obietnicą i wcześniejszymi dyskusjami, otrzymał Polski Związek Piłki Siatkowej, który zorganizował mistrzostwa świata w Starych Jabłonkach. Podobne dofinansowanie otrzymał związek podnoszenia ciężarów, który organizuje mistrzostwa świata we Wrocławiu.

W naszym zarządzeniu znajduje się punkt f), który mówi o innych ważnych imprezach dla promocji sportu polskiego. Związek szachowy może na bazie tego zapisu ubiegać się o środki. Wiem, że związek złożył stosowny wniosek. Trudność polega na tym, że ministerstwo musi ograniczyć swoje zadania w tym roku ze względu na deficyt finansowy i musimy zwrócić 18 mln zł do budżetu. Nie mogę więc odpowiedzieć na pytanie, czy ten wniosek zostanie rozpatrzony pozytywnie i na jaką kwotę dofinansowania związek może liczyć. Po drugie, nigdy nie składaliśmy takich obietnic, panie pośle.

W 2010 roku bardzo mocno wspierałem pana prezesa Sielickiego w działaniach pozyskania mistrzostw Europy w rozgrywkach szachowych, które odbędą się w 2013 r. Przygotowywaliśmy spoty, napisałem list, wykonywałem telefony itd. Tradycją i żelazną zasadą za czasów ministra Pacelta było to, że związek ma zwrócić się z pytaniem czy może zorganizować mistrzostwa a my na to wyrażamy zgodę. Związek otrzymał pismo, że wyrażamy zgodę, ale ministerstwo poinformowało, iż sfinansuje tylko skład kadry narodowej, udział jej w mistrzostwach a nie pokryje kosztów organizacyjnych. Nigdy nie mieliśmy na to przeznaczonych pieniędzy. Dwa razy udało nam się uruchomić taki konkurs po wpisaniu takiej możliwości do ustawy w 2010 roku. Dopiero wtedy mieliśmy do tego podstawę prawną. Nie zamykam tematu, nie mówię: nie, ale proszę zdać sobie sprawę z problemów finansowych, jakie ma budżet i resort. To wszystko w tej kwestii.

Jeśli chodzi o komentarz pana posła Babalskiego odnośnie do innych projektów, to odpowiedź brzmi: tak. Szachy nie są drogie, w sensie organizacji szkolenia. Nie przypominam sobie, abyśmy w sposób drastyczny ograniczali finansowanie związku na przełomie ostatnich lat. Związek otrzymuje finansowanie na podobnym poziomie – tak jak pan prezes powiedział, to około 1,2 mln zł. Związek szachowy otrzymuje środki finansowe w grupie sportów nieolimpijskich, jako jeden z liderów – jest w grupie najwyższego dofinansowania, obok alpinizmu, aeroklubu. Wszystkie inne związki, które uczestniczyły w dniu wczorajszym w posiedzeniu Komisji otrzymują dużo mniej środków. Związek nie może narzekać. Wszystko robimy w ramach możliwości. Również chciałbym realizować więcej programów i mieć na to środki finansowe.

Problem kadry wynika z tego, że środki funduszu (jak wczoraj mówił pan poseł Tadeusz Tomaszewski) odłożone są w kwocie 200 mln zł. To pieniądze zablokowane przez Ministra Finansów. Przygotowaliśmy specjalny wniosek i lada dzień wyślemy go, aby zwolnił tę blokadę. Każde dodatkowe pieniądze spowodują, że będziemy mogli finansować programy, o jakich mówił pan prezes. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję naszym gościom, którzy uczestniczyli w spotkaniu. Wszystkim państwu życzę miłych wakacji, aby nie skończyły się zbyt szybko, abyśmy zdążyli wypocząć. Do widzenia. Posiedzenie komisji uważam za zamknięte.